Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 81 | Lwów, Poniedziałek dnia 7 Kwietnia 1924 | Rok XLII

PRENUMERATA:
Miesięc…
6,000.00…
do dom…
z przes…
6,50.000
państw…

CEN…
25….000
marek polskich
Na dworcach kolejow
300.000 mp.

…ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 8 gr. Nadesłane 20 gr. Nekrologja 15 gr. Na pierwszej kol. 30 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar“ 27 gr. Po kronice i komun. 22 gr. Dział ekonom. 30 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 3 gr. Kupno i sprzedaż 5 gr. Matrym. 6 gr. Posz. pracy 2 gr. Paski na kolumn. tekst. po 27 gr. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

1. złp. = 1,800.000 mp. Ceny ogłoszeń w zł. p. obliczanych po urzędowym kursie franka złotego, podawanego codziennie.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Nota Polski w sprawie Kłajpedy.

Litwa dąży do wywołania niepokoju. — Zdecydowane stanowisko rządu polskiego.

Warszawa 5 IV. Tel. wł. (G). Poseł polski w Paryżu p. Chłapowski w dniu 4 b. m. złożył p. Poincare'mu, jako przewodniczącemu Rady Ambasadorów, **notę rządu polskiego w sprawie Kłajpedy**. W nocie tej przedstawiona jest historja stosunków polsko - litewskich, historja stosunku państw sprzymierzonych do Litwy, podana jest geneza i przebieg sprawy kłajpedzkiej, a wreszcie w powołaniu na ostatnie oświadczenie p. Galwanauskasa związane z decyzją genueńską z dnia 15 marca b. r. nota w zakończeniu mówi: „p. Galwanauskas w decyzji genewskiej z 15 marca widzi zachętę do trwania na swem wrogiem dla Polski stanowisku. i do dalszego prowadzenia walki **celem zawładnięcia terytorjum wileńskiem**, które decyzją mocarstw sprzymierzonych z dnia 15 marca 1923 roku zostało w formie ostatecznej uznane za należące do Polski. W ten sposób tłumaczą się ciągłe **prowokacje**, jak również **obecna koncentracja** wojsk litewskich **w pobliżu granicy polskiej**. Wobec powyższego, rząd polski stwierdzając swe szczere życzenie utrzymania pokoju, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że **wszelkie usiłowania skierowane przeciwko teryt. wileńskiemu spowodowałyby poważne konsekwencje, za które odpowiedzialność nie będzie mogła spaść na Polskę.**

—oo—

Manja rewelacji w Niemczech.

Tymrazem „tajna konwencja“ francusko-polska i w organie Hitlera.

Warszawa. 5. IV. Tel. wł. (G) Z Monachium donoszą, że tamtejsza „Münchener Neuster Nachrichten“ ogłasza, jakoby ze szweckiej strony zakomunikowany mu jest **akt dodatkowy do francusko-polsko-czeskiej konwencji wojskowej.** Rzekomy ten dokument zawiera wojskowe postanowienia dotyczące połączenia organizacji sztabów generalnych oraz połączenia strategicznych planów operacyjnych. Przewiduje on połączenie się armji polskiej i czeskiej w jedną wspólną armję wschodnią pod dowództwem jednego wodza naczelnego. Łączność z armją francuską utrzymywanaby była przy pomocy sił lotniczych. Plan operacyjny skierowany jest jakoby przeciw Niemcom, lecz ma również przeszkodzić połączeniu się armji niemieckiej z rosyjską. „Münchener N. Nachr.“ podając tę wiadomość wyjaśnia, że dokument ten uzupełnia konwencję zawartą jeszcze w grudniu 1921 r z marsz. Fochem.

—oo—

Gen. Sikorski złoży sprawozdanie o armji.

Warszawa. 5. IV. Tel. wł. (G) Dziś na posiedzeniu u marsz. Rataja w obecności przewodniczącego komisji wojskowej, przewodniczącego komisji budżetowej, oraz referenta projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych przedstawi min. spraw wojsk. **gen. Sikorski** stan armji, jej potrzeby, potrzeby budżetowe M. S. wojsk. oraz, stanowisko rządu w związku z wniesionym projektem o naczelnych władzach wojskowych.

Besarabskie awantury sowietów.

Trwająca przez 8 dni we Wiedniu konferencja sowiecko-rumuńska w sprawie kwestji ostatecznego uregulowania stosunków między oboma krajami, rozbiła się o kwestję besarabską. Sowiety stanęły na stanowisku, że w Bessarabji należy przeprowadzić plebiscyt w myśl zasady o samookreśleniu narodów, Rumunja zaś zupełnie słusznie wyszła z założenia, że kwestja granic między dwoma krajami została zakreślona art. IX. traktatu, zawartego między Rumunją a Anglją, Francją Włochami i Japonią z dnia 28 października 1920 w którym przynależność Bessarabji do Rumunji została zagwarantowana.

Bessarabja, integralna część księstwa mołdawskiego, do roku 1820 należała do Turcji jako księstwo hołdownicze, posiadające własną autonomję i własnych wybieralnych książąt. W roku 1820 dostał się ten kraj pod panowanie Rosji, która znanymi zresztą sposobami starała się nową prowincję zrusyfikować, szerząc przemocą prawosławie, zamykając wołoskie szkoły i drukarnie, nasyłając rosyjskich urzędników i kolonistów najgorszej sorty. Stosunki te trwały aż do upadku caryzmu. W r. 1918 w marcu ludność besarabska korzystając z prawa samookreślenia, głoszonego tak szumnie przez bolszewików, zwołała zgromadzenie narodowe („Sfatul Tsarei“), które uchwaliło połączyć się z krajem macierzystym t. j. Rumunją. W ośm miesięcy później uchwała ta została przez to samo zgromadzenie raz jeszcze potwierdzona. W listopadzie 1919 roku odbyły się wybory według wzorów europejskich do konstytuanty rumuńskiej. Z 90 posłów wybrano 75 Rumunów a 12 z mniejszości narodowych. Dnia 31 grudnia 1919 uroczystym dekretem królewskim proklamowaną została uroczysta unja z Rumunją, zaś na podstawie układu w Paryżu, o którym wspomnieliśmy wyżej, przynależność Bessarabji do Rumunji otrzymała sankcję międzynarodową. Rosja miała być zaproszona do przyłączenia się do tego traktatu dopiero wtedy, kiedy będzie istniał rząd uznany przez pertraktujące mocarstwa.

Korzystając z tego ostatniego ustępu, Sowiety, natychmiast prawie po uznaniu ich przez Anglję starały się wysunąć kwestję bessarabską na forum międzynarodowe. Drugą sprzyjającą okolicznością było to, że Włochy nie ratyfikowały układu z 28 października 1920 i że skutkiem lokalnych nieporozumień między Rumunją a Włochami, podróż pary rumuńskiej do Włoch została wstrzymana. Filosowieckie zapędy Mussoliniego i sympatje w pewnych kołach angielskich, skłoniły Moskwę do próbowania szczęścia.

Kruczki polityczne na terenie bessarabskim wkrótce się znalazły. Zaaranżowano manifestacje w Odessie, powołano się na protest Cziczerina z d. 1918, wreszcie na zasadę samookreślenia, której nie zastosowano ani w Gruzji, ani w Aserbejdżanie. Zainscenizowana niedawno konferencja rumuńsko-sowiecka miała jedynie na celu narobienie szumu w Europie i dla zaakcentowania, że Rosja sowiecka nie myśli rezygnować z prawa głosu w kwestjach środkowej Europy.

Po ataku na traktat ryski miało nastąpić uderzenie od południa na front bessarabski, który wraz z polską granicą stanowi jedną linję obronną przeciw inwazji bolszewickiej. Widocznie to miejsce uznały Sowiety za najsłabsze. **Że bolszewicy** mieli na myśli przełamania **całego frontu** zachodniego, świadczy o tem inspirowany artykuł, zamieszczony w „Köln. Ztg.“ z dnia 15 marca b. r. p. t. „Izolacja Polski“, na który zwróciła uwagę już prasa francuska („Temps“). Z artykułu tego wynikało, że bolszewikom uda się załatwić sprawę Bessarabji bezpośrednio z Rumunją, dzięki czemu sojusz rumuńsko-polski straci swoje realne znaczenie.

Już w artykule naszym p. t. „Podważanie traktatu ryskiego“ zwróciliśmy uwagę na to, że akcja sowietów jest tylko jednym z etapów do urzeczywistnienia osławionego traktatu w Rapallo, zawartego pod nosem samej konferencji genueńskiej.

Istnienie układu w Rapollo ciągle opinji publicznej i sferom miarodajnym przypominać musimy, gdyż stanowi on dla nas kleszcze, czyhające na naszą zgubę. Sfery polityczne w Europie muszą zrozumieć, że **traktat wersalski** i sojusz polsko rumuński są tym klinem, który dzieli jeszcze dwóch wrogów pokoju europejskiego, t. j. Niemcy i Rosję. Naruszenie granicy bessarabskiej musiałoby z konieczności osłabić traktat ryski, a to pociągnęłoby za sobą rewizję traktatu wersalskiego. Nie wolno także spuszczać z oka, że akcja przedwyborcza w Niemczech rozwija się pod hasłem walki z traktatem wersalskim i że Niemcy wracają do ideji „Nationalstaat'u“ Bismarcka. „Seien wir immer wach und arbeitem wir Tag und Nacht mit heissem Herz und kühlem Kopf“. Tak powiedział niedawno wnuk Bismarcka, ks. Otto.

Ostatnia awantura bessarabska, zainscenizowana przez Sowiety, jest tylko przygrywką do wspólnej akcji rosyjsko-niemieckiej, która po majowych wyborach w Niemczech wystąpić może w bardziej jaskrawej a dla nas zawsze niebezpiecznej formie.

I. K.

—oo—

Duchowieństwo uchyla się od podatków.

Tęsknią za Rosją, gdy chodzi o daniny.

Warszawa 5 IV. Tel. wł. (G). W dniu wczorajszym zgłosił się na audjencję do prem. Grabskiego ks. Kubik a wraz z nim szambelan papieski Lubieński. W czasie audjencji p. Lubieński zwracając się do prem. Grabskiego, powiedział: „za pańskich rządów jest gorzej niż było za rządów rosyjskich". Wówczas prem. Grabski powiedziawszy: „nie mam z panami nic więcej do mówienia", opuścił swój gabinet, polecając sekretarzowi, aby zakomunikował tym panom, że audjencja jest skończona. Podobno w jakiś czas potem niefortunni goście zgłosili się, aby premiera przeprosić, lecz ten nie przyjął ich. — W nawiasie dodać należy, że p. Lubieńskiemu chodziło o jakieś ulgi podatkowe, na które prem. Grabski słusznie nie chciał się zgodzić.

Sprzedaż przedsiębiorstw państw. zawieszona.

Na razie nic sprzedawać nie potrzebujemy.

Warszawa 5 IV. Tel. wł. (G). Dowiadujemy się, że wobec przewyżki długów państwowych nad wydatkami oraz wpływu pożyczki włoskiej, sprzedaż przedsiębiorstw państwowych w najbliższych miesiącach nie jest zamierzona. Nie jest zamierzona również i z tego powodu, że obecnie nie dałoby się jeszcze uzyskać należytej ceny sprzedażnej, nie mniej jednak — jak nas informują ze strony ministerstwa skarbu — przygotowania do sprzedaży będą musiały być dalej prowadzone, ażeby wyodrębnić te objekty, które są najmniej państwu potrzebne i uzyskać za nie w stosownej chwili najwyższą cenę.

—oo—

Niemcy o sanacji finansowej Polski.

Berlin. (Pat.) „Börsenkurier" zamieszcza artykuł prof. Seifera o naprawie finansów w Polsce. Atykuł ten wyraża się z uznaniem o środkach, przy pomocy których min. Grabskiemu udało się na nowo zorganizować finanse polskie. Autor wita w Polsce nowe warunki gospodarcze i uzdrowienie finansów Polski, które jest potrzebne dla odrodzenia ekonomicznego Europy. Podobny artykuł tego autora zamieszcza „Meridin-Exportjournal". Na ogół artykuły prasy niemieckiej o położeniu finansowem Polski wskazują, że opinja w Niemczech uważa sanację skarbu państwa polskiego z dokoraną albo znajdującą się na najlepszej drodze.

Protesty przeciw gwałtom litewskim.

Kowno. (AW.) Wiec protestacyjny przeciwko gwałtom, dokonywanym na Polakach w Kowieńszczyźnie, odbyty 23. marca w Wilnie znalazł silny odgłos na Litwie. Rządowe dzienniki litewskie usiłują osłabić znaczenie wiecu, nazywając go mistyfikacją opinji publicznej.

Litwa zapowiada nowe represje.

Kowno. (AW.) Jeden z organów Ch. D. na Litwie „Wienybe" zamieszcza artykuł o taktyce jaką stosować należy względem ludności polskiej. Pismo zaleca wprowadzenie szeregu ograniczeń prawnych Polaków, zamknięcia większości szkół polskich itp.

Min. Chłapowski u Poincarego.

Paryż. (AW.) Chłapowski przy wręczaniu listów uwierzytelniających prez. Millerandowi, wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że Polską i Francję łączą silne węzły przyjaźni. Millerand w odpowiedzi podkreślił, że rząd francuski zawsze gotów poprzeć pracę posła nad zacieśnieniem stosunków polsko-francuskich. Zwrócił uwagę na potrzebę rozwinięcia stosunków ekonomicznych. Wspominając o stosunkach intelektualnych między obu narodami zapewnił, że wkrótce powstanie instytut francusko-polski, gdzie Polacy studjować będą romanistykę, a Francuzi polonistykę. Millerand zakończył swe przemówienie podkreśleniem wagi sojuszu francusko-polskiego dla pokoju na Wschodzie.

Bolszewicy obwiniają Rumunję.

Moskwa. (AW). Dzienniki sowieckie omawiają szeroko zerwanie rokowań wiedeńskich, przypisując całą winę Rumunji i nazywając wystąpienie delegacji rumuńskiej prowokacją. Według prasy sow., zerwanie nastąpiło w myśl instrukcyj z Paryża, wobec czego należy uważać, iż kwestia bessarabska, jako sprawa smodzielna, więcej nie istnieje i włączona została w zupełności do zakresu stosunków francusko-sowieckich. Prasa sow. zapowiada, że bolszewicy potrafią cierpliwie czekać do tej chwili, kiedy konjunktury historyczne same wysuną przeprowadzenie plebiscytu w Bessarabji jako jedynie słuszne rozwiązanie problemu.

Rumunja gotowa bronić Besarabję.

Genewa. (Pat.) Poseł rumuński w Bernie w wywiadzie z przedstawicielem Tribune de Genewe oświadczył, że dla Rumunji nie istnieje już żadna kwestja bessarabska. Na zapytanie korespondenta, coby się stało, gdyby Rosja usiłowała odebrać Bessarabję, poseł oświadczył, iż Rumunja w dobie obecnej nie jest już tak słabą jak dawniej, ponadto utrzymuje z szeregiem państw przyjazne stosunki i jest związana sojuszami. Pozatem atak na Rumunję, zdaniem posła, nie pozostałby bez wpływu na państwa sąsiednie. Równocześnie poseł jest zdania, przynajmniej jak dotychczas, iż rząd sowiecki nie będzie uprawiał polityki awanturniczej.

Alarmy wojenne na zamówienie.

Warszawa. 5. IV. Tel. wł. (G) Dowiadujemy się, że zapowiedziany komunikat rządu polskiego w sprawie alarmów wojennych inspirowany z Moskwy, ukaże się po posiedzeniu komit. polit. ministrów, które odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5 popoł.

PRZYJĘCIE PROPOZYCJI LIGI NARODÓW.

Warszawa. (Pat.) Rząd polski przyjął propozycję Rady Ligi Narodów, by rokowania z Niemcami w sprawie art. 3, 4 małego traktatu dalej prowadzone były pod egidą Kaekenbecka prezydenta Trybunału mieszanego na G. Śląsku.

UZNANIE SPOŁECZEŃSTWA DLA PREMIERA.

Warszawa. (AW.) Wrażenie, wywołane w najszerszych kołach dotychczasowym sukcesem akcji sanacyjnej rządu, ujawnionej w ekspose min. Grabskiego, znajdują wyraz w olbrzymiej liczbie depesz, jakie napływają na ręce premiera.

Wiosna polskości*).

O „Syzyfowych pracach" Stefana Żeromskiego.

Umilkły echa — czeka nas szara rzeczywistość. Młodzi ludzie życie swe zaczynają od szkoły. W przypadkowem, zdawałoby się, a przecie głęboko logicznem następstwie rzeczy jedna z pierwszych powieści Żeromskiego „S y z y f o w e p r a c e", poświęcona jest opisowi stosunków szkolnych, edukacji rosyjskiej w b. Królestwie.

Powieść ogromnej wartości; powieść dokument i dzieło sztuki, przyczem obie te właściwości przenikają się w sposób nierozerwalny. Materjał historyczny faktów i spostrzeżeń przetopiony został w formę przeżyć już nie osobistych, lecz zbiorowych. W wyższym stopniu niż w jakiejkolwiek innej powieści Żeromskiego bohaterem tu nie jest jednostka lecz zbiorowość, młode pokolenie w latach około 1880. Liryka wspomnień, tęsknota za młodością, która — choć ciemna nieraz z bliska — złotą się wydaje z oddalenia — jak krople ostatnie rosy wypijanej przez słońce, jak podmuch wiatru pieszczą, gładzą łąkę wydarzeń. Głęboko lecz cicho bije serce, wyschły łzy, po których bardziej przenikliwym i głębszym stał się wzrok. spokojnie, szeroko opowiada pisarz, — czasem tylko przerwie, spojrzy w dal, zamyśli się — i dalej rzecz swoją ciągnie. Powieść to u Żeromskiego najbardziej „normalna", wyrównana, z zewnątrz częściej niż z wewnątrz przedstawiającą przeżycia postaci — na cudze wspomnienia i westchnienia rozdzieliło jedno wielkie wspomnienie i westchnienie. Jasna melancholijna odległość horyzontu, gdzie nic spojrzenia nie zamąca, gdzie się patrzy i wspomina.

Jakież rezerwy mają ci młodzieńcy wstępujący we wrogi świat? Mały szlachcic Marcin Borowicz ma ojca, poczciwego, nieporadnego; Andrzej Radek, syn fornalski, ma rodziców, którzy dziwią mu się, szanują, nie rozumieją — ludzi obcych; Figa-Walecki ma matkę sklepiczarkę, tyrana-bigotkę. Na marginesie tego życia-wspomnienia-wykopaliska z r. 1830, dwaj radcy staruszkowie, wnoszący we współczesność nudne dla niej spory, przeszłe, pogardę dla niej, niewiarę na wyżynach doświadczenia zdobyte — i gdzieś tam ukrytą tęsknotę, zamknięty w duszach żal — „byle znów nie cierpieć, byle 'rwać w tem, co jest, i nowej klęski nie ponieść". — Lecz pozycją obronną najmocniejszą w tej szarej, zrezygnowanej, tak sobie żyjącej monotonji życia — to kobieta, przed innymi pani Borowiczowa. Jest w kobiecie takiej, jak w kwiecie, pełnia życia i uczucia, ujawniana, choć nie wypowiedziana, w każdym słowie, uczynku, wdzięku ruchów, subtelności spojrzenia, takcie serca, pogrobowym po niej wspomnieniu — jest polskość, prześwietlająca wszystko, choć nie nazywająca siebie samą po imieniu, mieści się owa najwyższa kobieca niepolityczna polityczność, instynktowne, jak u mrówki, pszczoły, tworzenie komórki dziejowej przez działanie, urabianie duszy. — Całość planu, niedostępna rozumowi, organicznie tkwi w uczuciu.

Lecz powoli rodzą się czyny. Z czwartaków studenckich Warszawy rozesłane zostały wici. Zabłąkał się skądeś do Pajęczyna Paluszkiewicz-Kawka, krwią plujący, śmieszny i prześladowany, święty pozytywista, wydobył syna fornalskiego, Andrzeja Radka, na powierzchnię i na całe życie wskazał mu drogę, którą ma kroczyć. Z Warszawy za-, z kółek samokształceniowych, przybył siódmoklasista, z Siegerów Bernard Zygier, i on, Polak z Niemców metodyczny, spokojny, trochę ociężały — wśród tych Borowiczów i Radków rozżarza płomień polskości.

Trzy pokolenia profesorskie wśród uczących: starzy jeszcze z czasów Królestwa Kongresowego nauczyciele Polacy, na ostatni plan zepchnięci, ostrożni, z bólem wspomnień — zmór wtłoczonych do wnętrza. Moskale, krzykliwi, awanturujący się srodzy, lecz niekonsekwentni, dający się podejść i oszukać — to pokolenie drugie. — A wreszcie „obrusitiele" istotni, najznakomitsi: dyrektor Kriestobriadników ze swoim sztabem — ludzie, zimni uprzejmi, nawet przyjacielscy, wdzierający się do dusz i deprawujący młodych.

Poprzez przeszkody, poprzez łany życia, na których nie samo zboże ideałów rośnie, lecz i kwiaty młodzieńczego wesela — po przez zakątki, w których tak się sobie żyje — dwie zmierzają ku sobie — i łączą się — drogi: droga miękka, kapryśna, nieraz niekonsekwentna syna szlacheckiego Marcina Borowicza, która, kołując po wertepach młodzieńczej beztroskliwości, potrącając o przepaść zrusyfikowania się, doprowadzo do twardego gruntu, podmurowanego doświadczeniem i bólem, twardą szkołą życia, oduczającą miękkości — i twardy, prosty, kurzem pokryty chłopski gościniec Andrzeja Radka. Dłoń ich łączy Polak z niemców Bernard Zygier, a melancholijnego uroku przedwczesnej goryczy dodaje temu przymierzu przedwiośnie miłości młodzieńczej, zważone mrozem wypadków cień Biruty — panny Stogowskiej, kapłanki-abnegatki, ofiary losu, zjawiającej się na chwilę oczom Marcina Borowicza, a na zawsze duszy jako jej nowe bogactwo — Wiosna polskości w duszach, choć jeszcze nikła, nieśmiała, despotyzmowi losu oddana.

Włodzimierz Jampolski.

—oo—

*) W najbliższym czasie ukaże się książka dra Włodzimierza Jampolskiego p. t.: „Stefan Żeromski. „Duchowy wódz pokolenia". Z książki, która wyjdzie w cyklu „Biblioteki tęczowej", podajemy ustęp o „Syzyfowych pracach".
Godzi się przypomnieć, że w roku bieżącym, dnia 14 października, Stefan Żeromski ukończy lat sześćdziesiąt. — Przyp. Red.

POLSKA W MIĘDZYNAROD. RUCHU PRAWNICZYM.

Warszawa. (Pat.) Onegdaj powrócił z Paryża sekret. gen. komisji kodyfikacyjnej prof. S. Rappaport, który bawił w Paryżu celem uczestniczenia w zebraniu organizacyjnem międzynarod. zrzeszenia dla prawa karnego oraz celem zebrania materjału informac. potrzebnego komisji kodyfikacyjnej w zakresie prawa cywil. handl. i karnego. Do międzynarod. zrzeszenia dla prawa karnego powołano na jednego z wiceprezesów pierwszego prezesa sądu najwyż. p. Fr. Nowodworskiego, na członków zarządr prof. Makowskiego, Mogilnickiego i Rappaporta. W zakresie prawa cywilnego i handlowego nawiązano kontakt informacyjny z pracującą obecnie w przyspieszonem tempie komisją francusko-włoską w zakresie możliwości ujednostajnienia na kontynencie europejskim prawa hadlowego, wekslowego i czekowego, oraz w zakresie kodeksu cywilnego, działa o zobowiązaniach.

OBRONA AFERY ŻYRARDOWSKIEJ.

Warszawa. (AW.) „Kur. Warsz." donosi, że poseł Wierzbicki zamierza z trybuny sejmowej odpowiedzieć na zarzuty posła Moraczewskiego w związku ze sprawą zarządu państwowego w Zakładach Żyrardowskich. Marszałek Sejmu zażądał przedstawienia sobie tekstu przemówienia.

KRWAWE WALKI WYBORCZE W NIEMCZECH

Wiedeń. (Pat.) „W. Algm. Ztg". donosi, że podczas wczorajszego nacjonalistycznego zgromadzenia wyborczego przyszło do starć między nacjonalistami a komunistami. Wielka liczba osób odniosła rany. Kilka osób jest ciężko rannych. Policja musiała zrobić użytek z broni palnej.

NOWY PROCES PRZECIW ZEIGNEROWI.

Wiedeń. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Drezna, że przeciw Zeignerowi, którego skazano na trzy lata więzienia wdrożono ponowne dochodzenia karne o zdradę stanu. Miał się on jej dopuścić słownie w sierpniu i październiku ubiegłego roku, gdy mówił o stosunku pomiędzy Reichswehrą, a prawicowymi redykalnemi organizacjami niemieckimi.

OFIARY WISŁY.

Sopoty. (Pat.) Od 2 dni fale morskie na wybrzeżu wyrzucają rozmaite przedmioty, które spłynęły Wisłą do morza. Na wybrzeżu znaleziono zwłoki 2 kobiet, 1 mężczyzny i 1 dziecka.

Jak p. Kucharski odbudowywał kraj?

Omawiając w sejmie sprawę żyrardowską w związku z działalnością b. ministra Kucharskiego, poseł Moraczewski w sposób następujący przedstawił geszefciarstwa brzydkie tego męża opatrznościowego:

„Przypomnę zarzut p. Uziembły, że p. Kucharski w 1919 r. na dostawę papy wziął miljon koron, papy nie dostarczył, a w 1921 r. zwrócił 700.000 mk., licząc koronę po 70 fenigów. P. Kucharski odpowiedział na to w tej sali, że w 1919 r. umowy takiej nie zawierał i zaliczki nie brał. Mógł to śmiało oświadczyć, gdyż poseł Uziembło pomylił się w dacie: umowa była zrobiona i zaliczka dana nie w 1919 r., lecz — w 1918 r.! (Wesołość na lewicy.) W dwa tygodnie po tej umowie Austrja rozleciała się. (Głosy na prawicy: Aaa — wesołość.) Ubolewam nad tym, kto sądzi, że ludność mogła grabić majątek po okupantach. Papa ta była przeznaczona wyłącznie na odbudowę Galicji. Po odebraniu Lwowa Ukraińcom Urząd odbudowy pisemnie i przez urzędników domagał się od p. Kucharskiego dotrzymania umowy, lecz bezskutecznie. Na aktach urzędowych tej sprawy widoczne są dopiski, czynione ręką śp. Tadeusza Korasadowicza, ówczesnego prezesa Kraj. Urzędu Odbudowy, jak: **skandal!**, „**wykluczyć** Kucharskiego od dostaw", „zawiadomić biura, by nie wchodziły w żadne interesy handlowe z Kucharskim" i t. p.

Gdy nie można było dostać od p. Kucharskiego ani materjałów, ani pieniędzy, 6 czerwca 1919 r. zawarto [illegible] umowę na 10 wagonów papy, zaliczając wzięte przezeń pieniądze w 1918 r. **P. Kucharski i tej umowy nie dotrzymał!**

To postępowanie charakteryzuje człowieka!"

Jest to jedna z gwiazd na horyzoncie N. D. Pogratulować!

Proces Izy Motyczyńskiej.

ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO.

Proces wzbudzający przez sześć dni ubiegłych wielkie zainteresowanie w szerokich gronach, dobija końca. Wczoraj przesłuchano jeszcze kilku świadków.

Św. Erazm Rawski, zastępca naczelnika magazynu zasobów, zeznał, że benzynę zamawiał zarząd tego magazynu na telefoniczne zgłoszenie zapotrzebowania przez osk. Bukasiewicza. Nadesłane z Drohobycza cysterny z benzyną odsyłano wprost do Bukasiewicza, nie kontrolując zawartości cysterny. Zawiadamiano go o numerze cysterny i ilości, jaka miała nadejść. Bukasiewicz był obowiązany zbadać zawartość i o brakch zawiadamiać zarząd warsztatów kolej., względnie inne władze. Przyznaje świadek, że Bukasiewicz potwierdzał odbiór nadesłanej mu benzyny nie zaraz, lecz po upływie pewnego czasu, zdarzało się, że po 3 miesiącach, a nawet i 6 miesiącach dopiero podpisywał odbiór nadesłanej mu do podpisu odpowiedniej asygnaty. Stwierdził w końcu, na pytanie prokuratora, że od benzyny nie płaci się akcyzy.

Św. Dawid Steinberg, wezwany wczoraj na wniosek obrońcy osk. Motyczyńskiej, dr. Macielińskiego, zeznał, że w lipcu 1921 roku mieszkał w Warszawie obok mieszkania Motyczyńskiej i wówczas opowiadała ona, że ppułk. W. wziął od niej 20.000 mp. na obrączki, a potem mówiła, że mimo to ożenił się z inną, która „przyjechała z niewoli".

Przesłuchano jeszcze świadków co do stwierdzenia pochodzenia i właściwego anzwiska osk. Brosza, który ma się nazywać Rusinek, a do czego on się nie chce przyznać, albowiem Rusinek był już kilkakrotnie karany za kradzież i był pod dozorem policyjnym. Z zeznań tych wynika, że przeszłość jego jest tajemnicza, lecz niczego pewnego pod tym względem zeznania te nie wyświetliły.

Przy odczytywaniu generaljów oskarżonych, Motyczyńska znowu mówiła o swem wysokiem pochodzeniu. Protestuje, że nigdy nie nazywała się Motyka, jest herbu Ślepowron. To tylko dzienniki tak ją „szkalują". Wreszcie dodaje, że sprzedała wszystkie swoje biżuterje, aby się z tego „piekła", w które popadła, wydobyć.

Odczytano potem akta z procesu wojskowego przeciw ppułk. W., w których Motyczyńska jako świadek złożyła fałszywe zeznania, oraz inne protokoły i zapiski urzędowe.

Obrońca dr. Batycki postawił wniosek, aby sąd uznał się co do Bukasiewicza niekompetentnym, albowiem odpowiadać on powinien przed trybunałem przysięgłych za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Do tego wniosku przychylił się i dr. Kibitz, aby i co do Brosza odesłać sprawę trybunałowi przysięgłych. Trybunał wnioski te odrzucił, poczem zamknął postępowanie dowodowe.

Zabrał głos prok. Sywulak, podtrzymując w całej rozciągłości oskarżenie. Obszerniej zajął się sprawą benzynową. Zaznaczył, że praktyka zawodowa uczy, iż sprawca, aresztowany przez policję, pod pierwszym wrażeniem tego co go spotkało, mówi prawdę. Brosz przyznał się od razu, że wywiózł z kolei 13 beczek benzyny, wiedząc o nielegalnem jej pochodzeniu. Bukasiewicz wprawdzie odrazu zaprzeczył, jakoby z Broszem był w porozumieniu, ale wyniki śledztwa wykazały okoliczności, które go obciążają. Przyznaje prokurator, że nieporządki, bałagan i brak kontroli w warsztacie automobilowym ułatwiły Bukasiewiczowi nadużycia. Jeden Brosz mógł brać benzynę bez żadnej kontroli, inni tego nie mogli robić. Brakuje około 100 beczek benzyny, oskarżenie obejmuje 22 beczek, co do reszty nie ma dowodu jak się ulotniła. Motyczyńska i na policji i w sądzie obwiniła resztę oskarzonych co do tego, że wiedzieli o pochodzeniu benzyny, na rozprawie to odwołała. Odnośnie do Motyczyńskiej, stwierdził prokurator, że do kradzieży się przyznała, a fałszywe zeznania i oszczerstwo zostało już z wyników rozprawy w sądzie wojskowym stwierdzone, a obecnie na rozprawie zeznaniami ppułk. W., które były zupełnie wiarygodne. Domagał się zastosowania do Motyczyńskiej, jako okoliczności obciążających to, że oszczerstwem wyrządziła ppułk. W. wielką krzywdę.

Obr. dr. Batycki udowadniał, że oskarzenie Bukasiewicza opiera się wyłącznie na zeznaniach osk. Brosza, któremu nie można dać wiary ze względu na jego ciemną i zbrodniczą przeszłość. Brosz wyzyskiwał nieporządki, panujące w warsztacie i na własną rękę robił nadużycia. Podniósł wreszcie obrońca, że Bukasiewicz jest człowiekiem nieposzlakowanym, a w wojsku polskiem wystawiono mu jak najlepsze świadectwo, co zostało stwierdzone na rozprawie.

Obrońca Brosza, dr. Kibitz, polemizował z poprzednimi wywodami i starał się zwalić wine na Bukasiewicza, a omawiając ciemną przeszłość swego klienta, wypowiedział słowa: „może nawet nie miał matki...." — co wywołało w sali ogólną wesołość.

Rozprawę odroczono do poniedziałku. Przemawiać będą trzej dalsi obrońcy, a w południe ogłoszony będzie wyrok.

Z TEATRU.

Teatr Mały: „Bęben". Lekka komedja w 4 aktach Piotra Vebera i Henryka Gorsee. Tłom. E. Śliwińskiej.

Stara sztuka — i poczciwa, pogodna — tak się dziś wydaje — atmosfera. (Nie zdaję sobie z tego sprawy, dlaczego podobne wznowienia nazywają się we Lwowie premjerami — czyżby się w ten sposób przypieczętowywało nasze repertuarowe opóźnienie?) Tak, poczciwe czasy. Jeszcze się mężczyźni starali o kobiety (tak się przynajmniej wydawało). Inicjatywę odwrotną uważało się za bardzo nie „comme-il-faut"; wystąpić z nią mógł chyba mały bęben w spódnicze. Jeszcze młodzi malarze odnosili sukcesy sercowe nad starszymi panami, udekorowanymi profesorami. W komedji późniejszej przyszła kolej na starszych panów. (Czy życie stosuje się do komedjowych przemian, w tem nie orjentuję się dostatecznie) — Komedja zresztą zrobiona zręcznie, wcale solidnie, z dobremi rolami, przeniesionemi we Lwowie na teren bardziej lokalno-popularny.

Z grających w tem dość doryweo przygotowanem przedstawieniu — p. suflerka szeptała ile sił, a artyści zastanawiali się sumiennie, na kogo przypada kolej zabrania głosu w dyskusji — wymienić należy doskonałego wczoraj w groteskowej, pełnej humoru szarży p. T a r t a k o w i c z a, dyskretnie sentymentalnego p. O k o r n i c k i e g o, dyskretnie zabawnego p. K a l i n o w s k i e g o, dyskretnie poczciwego p. L o c h m a n a, dyskretnie, elegancko i szlachetnie cierpiącego p. B r z e s k i e g o — i bardzo poprawne panie: Pillerową, Rybicką, Lorczyń ką i Sieniawską.

Przedstawienie całe jednak to był wieczór im. Z u z a n n y Ł o z i ń s k i e j, stał pod znakiem jej gry i talentu. Piszę o tem z wielką radością, gdyż żywy sympatyczny, szczery jej talent zdawał się popadać w pewną rutynę. W „Bębnie" Łozińska zakwitła, rozbłysła pełnem życiem. Miała momenty prawdziwego onieśmielenia, poszukiwania drogi, znamię twórczości. Okazała wzrost, rozwój duszy ludzkiej, przemianę dziecka w kobietę. Rozkoszna wesołość, przemiły gniew — a przedewszystkiem rzecz najtrudniejsza — prawdziwie i szczery i artystycznykomedjowy smutek, komedjowy płacz, łzy przejmujące lecz pogodne, chmury przelotne, poza któremi wyczuwa się słońce.

Grę Łozińskiej publiczność przyjmowała owacyjnie. I słusznie. Sztuka grze jej zawdzięcza swój sukces.

W. J.

Z sali koncertowej.

O grze p. Heleny Lesickiej można wyrazić się bardzo dodatnio. Młoda koncertantka posiada ładne zalety pianistyczne, a więc: biegłość, zdolną do pokonania poważnych trudności technicznych. pewność rzutów, muzykalność i poczucie rytmu. Grała ze smakiem pastoralną sonatę Beethovena (op. 28), następnie wdzięczne warjacje Paderewskiego a-moll, zakończone efektowną i kunsztowną fugą; po pauzie usłyszeliśmy utwory Chopina (Nokturn E-dur, Etude e-moll i Balladę g-moll) wykonane z werwą i zapałem. Program zakończyły: Liszta „Legenda o św. Franciszku" i „Rigoletto-Paraphrasse", które z brawurą odegrane przysporzyły pianistce dużo oklasków.

Dr. H. Sołtys.

Nowy dowódca.

WYWIAD Z DOW. O. K. GEN. DYW. MALCZEWSKIM.

(m) Generał dywizji Juljusz Malczewski, który przed kilku dniami objął naczelne dowództwo Okręgu Korpuśnego we Lwowie, udzielił wczoraj posłuchania współpracownicy pisma naszego i w krótkiej z nią rozmowie rzucił zarys swej dotychczasowej działalności wojskowej, oraz zamiary swe, związane z objęciem nowego stanowiska.

— Przychodzę do Lwowa — rzekł gen. Malczewski — nie jako obcy, lecz jako pochodzący z tych stron i dobrze znający społeczeństwo i stosunki lwowskie Żołnierzem jestem nietylko z zawodu, ale i z urodzenia; dziadek mój walczył w powstaniu listopadowem jako „czwartak", otrzymał ranę pod Ostrołęką i był kawalerem orderu Virtuti Militari — mój ojciec brał udział w walkach 1863 r. i był zesłany na Sybir.

W armji polskiej służę od powstania Państwa Polskiego t. j. od 11 listopada 1918, kiedy objąłem stanowisko pierwszego głównego kwatermistrza wojsk polskich, organizując zaopatrzenie materjalne armji i służby na tyłach etapowych. Następnie byłem szefem sztabu w min. spraw wojsk. w czasie sprawowania rządów ministerjalnych przez gen. Sosnkowskiego, zaś równocześnie z objęciem szefostwa sztabu gener. przez gen. Sikorskiego zostałem jego zastępcą. Od r. 1922 byłem dowódcą O. K. III. na północno-wschodnie województwa tj. Grodno i Wilno, w którym to czasie pas neutralny dzielący nas od Litwy został zlikwidowany.

Uważając się za żołnierza-obywatela, który tylko dobro Państwa powinien mieć na oku, stoję zdala od polityki, a zatem zamierzając utrzymywać przyjazne stosunki zarówno ze społeczeństwem, jak i prasą tutejszą, stać pragnę na stanowisku bezpartyjnem i utrzymywać kontakt z wszystkiemi pismami, które stoją na gruncie państwowości polskiej.

Obejmując dowództwo — zakończył generał Malczewski — zamierzam zająć się przedewszystkiem organizacją przysposobienia wojskowego rezerw i ćwiczeniem młodzieży, której zdrowie fizyczne i duchowe uważam za pierwszorzędny postulat państwowy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 5 Czarna, Cel.; gr. kat. N. G. F. 4 P., Zach. Jutro rz. kat. Walerjana m.; gr. kat. Maryji J.—Wschód słońca 4·53; zachód 5·59.

Teatr Wielki.

Niedziela o 3·30 popoł. „Damy i huzary" — wieczór „Prorok".
Poniedziałek „Ptak".
Wtorek „Dama pikowa", ostatni występ A. Janowskiej.
Środa „Prorok".
Czwartek „Kolega Crampton" Hauptmanna.
Piątek „Rigoletto", występ A. Szajerówne].

Teatr Mały.

Niedziela, poniedziałek „Bęben".
Od wtorku do piątku „Bęben".

Teatr Nowości.

Niedziela „Królowa Montmartru".
Poniedziałek „Katja tancerka".
Wtorek, środa. czwartek i piątek „Dziewczynka" („Mädi"), operetka w 3 aktach Stoltza.

Teatr Bagatela.

Od czwartku 3. bm. Prolog — St. Grabowska — M. Mirski — The Kàys — B. Bronowski. „Symulanci", farsa. Początek o godz. 8 wiecz.

Kino „APOLLO". Dziś „Helena i upadek Troi".

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Dwa światy".

Ze Lwowa.

— **Promocja.** Wczoraj w auli uniwersytetu odbyła się promocja p. Jadwigi Lechickiej, asystentki seminarjum historji nowożytnej, p. Marji Jaresiewiczówny oraz p. Ewy Szwajgerównej na doktorów filozofji.

— **Dar.** Ska Akc. „Pezet" ofiarowała na rzecz ubogiej młodzieży Politechniki lwowskiej kwotę półtora miljarda mp. Za ten hojny dar składa Politechnika lwowska ofiarodawcy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk. z dnia 5. kwietnia 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza	734·5 mm	735·2 mm	735·6 mm
Temperatura	+ 0·4° C	+ 3·8° C	+ 3·0° C
Kierunek wiatru	NE	NNE	N
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę)	8	5	5

Temperatura najwyższa + 4·6, najniższa — 0·4.

Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).

Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.

Uwaga: przedpołudniem pochmurno — popołudniu pogoda.

(m) **Wieczór na rzecz Kresów Zachodnich.** Przykro przyznać, a jednocześnie trudno przemilczeć, że wieczór na dochód Kresów Zachodnich nie miał takiego powodzenia, jakiego możnaby oczekiwać, sądząc z zapowiedzianego, interesującego programu. Nie dopisała bowiem — może z powodu fatalnej aury, publiczność, a program, mimo doborowej jakości, miał jednak pewne luki wskutek zmiany repertuaru teatru, gdyż kilku artystów, którzy przyrzekli współudział, zawiodło. Wynagrodziły to jednak ofiarne artystki, dając obecnym prawdziwą biesiadę artystyczną. Przedewszystkiem oczarowała i ubawiła nas, zawsze w recytacji niezrównana, Siemaszkowa, wygłaszając fragment z „Pana Tadeusza", ulubione swe „Dzwony" i pełen ludowego humoru wiersz Derdońskiego, gwarą kaszubską pisany. P. Kopaczyńska zbierała zasłużone oklaski za świetnie interpretowane pieśni, p. Lubicz wykazała wiele wdzięku w arii Mimi z „Cyganerji", p. Nalilikówna z ekspresją wykonała szereg utworów wokalnych.

Wieczór autorski współpracowników „Zwrotnicy" Bolesława Dana, Juljana Prybosia i Józefa Streichera poprzedził prelekcją, ujmująca (dość jednostronnie zresztą) genezą i rozwój futuryzmu polskiego p. Kazimierz Bukowski. PP. Rena Helwicz i Marjan Peliński podjęli się trudnego i dość niewdzięcznego zadania recytacji utworów 3 wymienionych pisarzy. Z nich wszystkich Bolesław Dan wydaje mi się najbardziej zdecydowanym przedstawicielem tego bujnego kierunku, który na gruncie polskim jest raczej tęsknotą do futuryzmu, legendą o legendzie — nie samą literaturą, lecz robieniem literatury. Jest płodem dusz oderwanych od pnia historji, buntujących się, szukających realizacji w czwartym wymiarze i wśród podwawelskich smoczych spelunek i czcigodnych trucheł snących codziennie swój sen o wielkiem mieście. **S. P.**

— **Rewindykacja polskiego mienia kulturalnego z Rosji.** Na ten interesujący temat wygłosił wczoraj w pracowni naukowej Ossolineum odczyt dr. Kazimiesz Tyszkowski. W rzeczowym w piękną formę ujętym referacie przedstawił prelegent — jeden z wybitnych rzeczoznawców w dziale biblioteczno-archiwalnym — męczeńskie dzieje prac i zabiegów naszej delegacji dla rewindykacji zrabowanego mienia kulturalnego. Sowiety, które zobowiązawszy się w traktacie ryskim do zwrotu zagrabionego ongiś przez carów zbioru pomników kultury polskiej — dokonały tylko aktu koniecznej ekspiacji, całkowite zaś wypełnienie tego punktu traktatu systematycznie udaremniały i udaremniają. Mimo jednak utrudnień, szykan, a niejednokrotnie zupełnie zdecydowanego oporu ze strony rosyjskich czynników oficjalnych i naukowych udało się dzięki nadludzkim wysiłkom naszej delegacji odzyskać część zrabowanego mienia. Pomyślne sfinalizowanie dzieła rewindykacji uzależnione jest w pierwszym rzędzie od nacisku naszego rządu i polskiej opinji publicznej. Niestety, członkowie naszej delegacji nie czując tego poparcia w wystarczającej mierze, zdani są na własne siły.

Wprowadzenie monopolu tytoniowego. Z d. 17 b. m. sklepy tytoniowe będą przydzielone do hurtowni rejonowych monopolowych. W dniu tym zacznie się faktycznie urzeczywistniać monopol tytoniowy. (AW).

Nadesłane.

— **Troski recenzenta.** Każdy art. słusznie pragnie mieć sprawozdanie z jego produkcji, rozumie się, o ile jest korzystne. Lecz jak tu pogodzić ma recenzent swój obowiązek, jeśli równocześnie odbywa się kilka koncertów i to w odległych od siebie salach. I tak, dziś w niedziele w Teatrze Wielkim Związek muzyków polskich daje orkiestralny koncert, w sali Tow. muz. śpiewa „Chór akademicki", a pianista Łabuński gra w sali Kasyna lit.-art. — i to wszystko w porze południowej. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się „Kościuszkowski Wieczór" w sali Sokoła a równocześnie druga produkcja muzyczna „Wieczór pieśni ludowej" w sali Kasyna lit.-art. A więc na jeden dzień aż 5 koncertów! — Podobnie rzecz się przedstawia na wtorek. W sali Tow. muzyczn. koncertować będzie „Kwartet czeski Sevčika". w Teatrze Wielkim gościnny występ p. Ady Janowskiej w „Damie pikowej", a w odległym i z powodu ciemności egipskich i błota wiecznego prawie niedostępnym Teatrze Nowości premiera operetki „Mädi". A więc znowu równocześnie 3 produkcje. Rzecz prosta, iż niemożliwem jest być równocześnie na kilku produkcjach. Sprawozdanie będzie zależne od wyboru recenzenta i mimo woli niejeden produkujący się będzie narzekał, iż się go przemilcza. A przecież przy dobrej woli możnaby takie produkcje rozłożyć na cały tydzień, wskutek czego jedna przypadałaby na jeden wieczór i nawzajem nie robiłyby sobie konkurencji. A zresztą, skąd wziąć tyle słuchaczy, aby równocześnie mogła wypełnić wszystkie te sale koncertowe i teatralne. **Grd.**

— **Przeciw wygórowanym podatkom.** Zarząd wsch.-małop. Stow. Kupców Pol. odniósł się do Min. Skarbu w drodze telegraf. o rewizję ostatnich zarządzeń tyczących się poboru podatku dochodowego na rok 1924. Podatek dochodowy w tej formie jaką mu nadała zmiana przeciętnej wartości franka złotego z roku 1923 — godzi przedewszystkiem poważnie w egzystencję firm spółkowych obowiązanych do publicznych sprawozdań. Polskie sfery gospodarcze wyrażają przekonanie, że Min Skarbu wczas wydanem zarządzeniem, zapobiegnie konsekwencjom jakieby dla życia gospodarczego realizacja podatku dochodowego w powyższej formie pociągnąć za soba mogła.

— **Przepisy jazdy rowerami.** Dyrekcja policji wydała rozporządzenie co do jazdy rowerami po ulicach miasta. Każdy rower musi być zarejestrowany w policji i opatrzony numerem, na widocznem miejscu, pod numerem musi być znak „LW". Nie wolno przenosić numerów zarejestrowanych z jednego roweru na drugi. — W mieście jako sygnału ostrzegawczego, należy używać dzwonka o silnym donośnym dźwięku lub trąbki. O zmroku musi być latarka. Rower musi mieć hamulec. Na ulicach nie wolno się produkować jazdą. — Szybkość jazdy w mieście nie śmie przekraczać 15 kilometrów na godzinę.

— **Oszust księgarski.** Koło lwowskie związku księgarzy polskich donosi nam: „Od pewnego czasu grasuje po księgarniach w całym kraju oszust, zbierający zamówienia dla nieistniejącego Biograficznego (sic!) Instytutu Meyera w Łodzi. Oszustowi zaopatrzonemu w formularze zamówień udało się wyłudzić zamówienia i zadatki od sporej liczby księgarzy".

— **Niepożądany gość.** Do Stefanji Ustrzyckiej, zam. przy ul. Japońskiej l. 5. przyszedł wczoraj w odwiedziny jej znajomy Henek Bentkowski, zdemobil. sierżant W. P. Wychodząc, zabrał ze sobą prawdopodobnie na pamiątkę kilka sztuk srebrnego nakrycia stołowego oraz rewolwer „Steuer". O niemiłym tym zajściu zawiadomiła właścicielka tych rzeczy — policję.

—**Samobójstwo staruszka.** Onegdaj wieczorem z powodu nieuleczalnej choroby odebrał sobie życie trując się kwasem solnym, 72-letni Fried Sala. Wieziony, po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala, w drodze zmarł.

Z całej Polski.

— **Z pobytu Pana Wojewody w Przemyślu.** W uroczystościach pogrzebowych śp. ks. biskupa Pelczara wziął udział p. wojew. Zimny.

Po ceremonji pogrzebowej odbył p. wojewoda konferencję z obecnymi w Przemyślu starostami, z którymi omówił obszernie sprawy ich powiatów i wysłuchał sprawozdań.

— **W sprawie waloryzacji ubezpieczeń na życie,** którą niedawno temu poruszyliśmy w „Kurjerze Lwowskim“ w osobnym artykule, wygłosił w towarz. ekonomistów i statystyków polskich w Warszawie, dr. Gruber, opinję, że należy inaczej traktować zakłady własne aniżeli zakłady zagraniczne, oparte o silną walutę. Podług dr. Grubera projekt prof. dr. Zolla ocenia należycie zasadę słuszności i sprawiedliwości, która powinna być podstawą do uregulowania tej sprawy. Powtarzamy, iż ubezpieczeni nie powinni w razie śmierci członka rodziny przyjmować wypłaty kwoty odnośnej, która nie stoi w żadnym stosunku do wartości policy, lecz czekać na rozstrzygnięcie tej sprawy. Jeśli ktoś zrealizuje policę — traci wszelkie prawa do dalszych pretensji.

— **Niedoszłe samobójstwo atamana ukraińskiego.** Donoszą z Torunia, że przebywający tam znany ataman ukraiński Fedor Machno usiłował pozbawić się życia przez poderznięcie sobie gardła brzytwa. (AW).

— **Bezrobocie w Krakowie.** Delegacja bezrobotnych informowała się onegdaj w Krakowie u wojewody i dyrektora robót publicznych w województwie krakowskiem. Władze krakowskie odniosły się do Warszawy z prośbą o nadesłanie preliminarz budżetu, w ramach którego mają być prowadzone roboty.

— **W sprawie panamy przy budowie gmachu P. K. O.** W Krakowie zjechała tam specjalna komisja z gener. kontroli gmachów P. K. O. i rozpoczęła badania ksiąg i stanu zapasów w magazynach. Pokazało się, że oprócz 500.000 cegieł, skradziono przy budowie wapno, cement, piasek, papę i t. p. materjały. W związku z temi kradzieżami aresztowano znowu kilku robotników, zajętych przy budowie.

Z całego świata.

— **Ograniczenia podróży za granicę zamierzają** zaprowadzić także Niemcy. Berlińska „Vossische Ztg.“ donosi, że rząd niemiecki podług istniejącego projektu wprowadza opłatę 500 marek złotych za zezwolenie na wyjazd za granicę. Uwolnieni od tej opłaty przyznawanem będzie tylko chorym, którzy w celach kuracyjnych będą musieli wyjechać zagranicę, emigrantom, pomocnikom i ajentom handlowym, urzędnikom państwowym wyjeżdżającym w sprawach służbowych i dziennikarzom. Rozporządzenie ma natychmiast wejść w życie.

— **Król i królowa rumuńska** przybędą we czwartek do Paryża. Królestwo zwiedzą również pole walki w Alzacji. (Pat.)

— **„Przygotowania“ wyborcze.** W czasie metingu wyborczego w Palermo rzucono bombę, której odłamek zranił 3 żołnierzy. (Pat.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Kolega Champton“.** Pięcioaktowa sztuka Gerharda Hauptmanna wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego we czwartek. Reżyseruje p. Barwiński, który gra tytułową rolę, ponadto obsadę stanowią pp. Dębiska, Ładosiówna, Stańczykówna, Peliński, Czaki, Gliński, Helski-Kowalski, Dobrski, Karski, Kopczyński, Posiadłowski i Kropaczek.

— **Ada Sari-Szajerówna** przyjeżdża do Lwowa i wystąpi w Teatrze Wielkim tylko dwa razy.

— **Żywe portrety.** Na wtorkowy raut w Kasynie i Kole literackiem bilety i zaproszenia nabywać można w sekretarjacie Kasyna. Zaznaczyć należy, że na raut ten napisał specjalny polonez p. t. „Chleb głodnym dzieciom“ por. 14 p. ułanów Jazł. p. Jan Dłutek. Polonez ten odegra pełna orkiestra tego pułku pod batutą kompozytora. — W części koncertowej wezmą udział wybitne siły ze świata muzycznego. Początek o godz. 9 wiecz.

— **Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.** We wtorek dnia 8 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Izby handlowej i przemysłowej wygłosi odczyt p. dr. Henryk Korowicz pt. „Czy Europa powraca do waluty złotej?“ Goście mile widziani.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We wtorek dnia 8 b. m. i w sobotę dnia 12 b. m o godz. 6.15 wiecz. wygłosi p. gen. Wiktor Niesiołowski odczyt p. t.: „Wiedza i nauka, technika i kultura“, dnia 9 b. m. we środę o godz. 6 wiecz. odbędzie się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków polskiego Tow. politechn.

Książki nadesłane.

Rok 1863. Józef Piłsudski. Odczyt wygłoszony d. 20 I. 1924 w Warszawie. Towarzystwo Wydawnicze „Ignis“ (E. Wende i S-ka) Sp. Akc. Warszawa 1924.

Kampanja roku 1920 w świetle prawdy. Wydane bezimiennie. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. Ś. i W. Lwów — 1924.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 5. kwietnia.

+ **Czwarte Targi Poznańskie** zapowiadają się bardzo pomyślnie. Wystawcy zajęli wszystkie wolne miejsca na placu wystawy. Jedną z wielu atrakcji IV. T. P. będzie radjofon ustawiony w wielkiej hali maszynowej. W południe dostarczane będą radjodepesze, szczególnie giełdowe, popołudniu odbywać się będą koncerty przez radjotelefon. Z G. Śląska uruchomione będą specjalne pociągi w okresie trwania targów. (AW.)

KURSA WALUT.

Sytuacja bez zmiany. Wczorajsze kursa utrzymane. Transakcje nieliczne. Dolar 9.400, funt 40.000, Paryż 545, Zurich 1.642.

P. K. K. P. płaciła: dolar 9.240, funt 39.550, frank szwajc. 1.595, francuski 526.

OBROTY W AKCJACH.

Giełda efektów ze względu na sobotę nieczynna. W obrotach prywatnych ruch nieco bardziej ożywiony, przyczem dała się zauważyć tendencja lekko zwyżkowa.

A. B. Z. 400. Hipoteczny 2250 (2100). Przemysłowy 1515, 1500, 1520, 1530. Z. B. K. 500, 550, 475, 600, 525, 485. Chodorów 16500, 16400, 16350, 16500. Cegielski 1975. Gafota 1000, 1025. Nafta 1825, 1850. P. T. B. 425. Siersza el. 1250. Siersza Górn. 18300, 18500. Sp. Wydawnicza 4200, 4250. Tespy 17850, 18000, 17750, 17500, 17800, 18000. Ćmielów 2550 (2500, 2475). Niemołowski 2025. Oikos 13500, 13600. Parowozy 1350, 1325, 1350, 1335. Pezet 910, 925, 915.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Na rynku dewiz i walut zagranicznych sytuacja w dalszym ciągu bez zmiany; dolar 9.250; akcje bez mian.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Tespy 19000. Elektryczność 6600. Żegluga 675. Siła i światło 2200. Chodorów 16000. Częstocice 8750. Cukier 13750. Firley 5300. Lazy 500. Polska Nafta 1800. Lenartowicz 625. Cegielski 1850 Ostrowieckie 3000. Parowozy 1350. Pocisk 4900. Starachowice 12400. Zieleniewski 37000. Zawiercie 190000. Żyrardów 1375000. — Tendencja słaba. (AW.)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 81.	Warszawa 5 kwietnia	Zurych 5 kwietnia	Gdańsk 5 kwietnia
	Dewizy		
100 Mk. pol.	— 100 —	—	613-0, 617
1 funt ang.	40100000	24 78	—
100 frs franc.	53150000	33 10	
100 fr. szwaj.	162000000	100·00	
100 frc. belg.	44850000	27 90	
100 K czesk.	26875000	17·06	
100 K węg.	— —	0·003	
100 K austr.	13000	0·0075	
100 M niem.	00000	0120	
1 Dolar am.	9300000	5·75	
100 Lir wł	40615000	25 20	
100 Lei rum.	00000	2·98	
100 guld. hol.	344500000	2·13	
100 K norw.	—·—	79 00	
100 K duńsk.	— —	95·00	
100 K szw.	—	151·50	
Frank złoty	1800000		
Bony złote	1400000		
Miljonówka	975000		
	(AW)	(AW)	(AW)

Sport.

Pogoń (komb.) — 19. p. p. „OL." 2:1 (2:0). Sobota 5 kwietnia. Boisko na Cytadeli. Powyższe zawody były niejako przeglądem sił narybku Pogoni, widzom zaś nie przyniosły zadowolenia. Obie drużyny grały zupełnie miernie i miało się wrażenie, że odbywają się zawody jakiejś C-klasowej drużyny. Jeśli mamy mówić o narybku Pogoni, to te cośmy widzieli niewróży dobrej przyszłości. W obu drużynach z wyjątkiem W. Kuchara (P), Hawlinga i Fichtla (19), widoczny brak treningu. Pogoń wystąpiła z 4-ma graczami pierwszej drużyny, 19. p. p. bez Czermańskiego z Drapałą w bramce. Debiut Czecha w Pogoni wypadł również słabo, może z powodu braku treningu. Najlepszym na boisku był niezmordowany Wacek Kuchar, Bacz w drugiej połowie ociężały. Z 19 pp. na uwagę zasługuje zawsze pewny Hawling. Dla Pogoni bramki zdobyli: Bacz i W. Kuchar, dla 19. pp. pięknym strzałem Tarczyński. Rzutów narożnych 5, jeden dla Pogoni. Sędziował zupełnie poprawnie kpt. Picheta.

J.

Wynik zawodów Legja—Jutrzenka. Zawody piłki nożnej pomiędzy Legją warszawską a Jutrzenką w Krakowie dały wynik 4:1 (1:1).

SPRAWY WOJSKOWE.

Nowi generałowie. „Polska Zbrojna" ogłasza następujące nazwiska 23 pułkowników, którzy przy awansach na rok 1923 zostali zamianowani generałami brygady:

1. Dr Jakesch Bronisław, insp. sanit; 2. Orlicz-Dreszer Gustaw, insp. jazdy przy armji Nr. II; 3. Gruber Edward, prok. przy Woj. Sądzie Najw; 4. Śląski Eugenjusz, szef Depart. jazdy M. S. Wojsk.; 5. Burhardt-Bukacki Stan. dow. 8 Dyw. Piech.; 6. Dr. Daniec Józef, szef Wojsk. Sądu Okręg. Nr. I.; 7. Litwinowicz Aleks. b. szef Dep. 7-go Int. M. S. W.; 8. Prich Aleksander, kom. Doświad. Centrum Wyszkolenia w Rembertowie; 9. Zagórski Włodz. szef Dep. 10-go Przem. Woj. M. S. W.; 10. Dr. Kukiel Marjan Włodz., dowódca 10 Dyw. Piech.; 11. Becker Józef, b. kom. Obozu Warow. Kraków; 12. Kraupa Bol., dow. 27 Dyw. Piech.; 13. Schindler J., szef Intend. O. K. 6; 14. Piskor Tadeusz, 2-gi zast. szefa Sztabu Gen. i szef Biura Ścisłej Rady Woj.; 15. Dr. Górecki Roman, szef Korp. Kontr. Gen.; 16. Toczak Stan., dow. 17 Dyw. Piech.; 17. Pożerski Olgierd, szef artyl. i służby uzbr. D. O. K. I.; 18. Dąb-Biernacki Stefan, dow. 1 Dyw. Piech.; 19. Fitz Henryk, szef Oddz. Kontroli Administr. W. K. G.: 20. Małachowski Stan. Oktawjusz, dow. 10 Dyw. Piech.; 21. Stachlewicz Juljan, szef Biura Histor. Sztabu Gener.; 22. Thoulée Wiktor, I. oficer sztabu przy Inspekt. Armji Nr. 3; 23. Schubert Edward, szef Oddz. Kontroli Wykonania Budżetu W. K. G.

Niezależnie od tego nastąpiły awanse na generałów broni (3), generałów dywizji (10) i na różne niższe stopnie ofic. w łącznej liczbie 1627.

ul. Żółkiewska 5 uwaga na Nr. domu

Posady i prace.

Różne

Kupno i sprzedaż.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.